

Zniszczenie rzeczy. Filozoficzny aspekt dziejów pewnej praktyki

WITOLD NOWAK

Uniwersytet Rzeszowski

Wprowadzenie

Istnieje pewien problem, który, choć ważny niemal dla każdego, nie doczekał się należytej uwagi. Chodzi o zniszczenie rzeczy. Nie oznacza ono zniszczenia rzeczy w sensie dosłownej materialnej parcjalizacji i destrukcji – którego źródła i konteksty analizował świetnie Wolfgang Sofsky (Sofsky 1999: 192-209) w *Traktacie o przemocy*¹ – lecz o zmianę ludzkiego stosunku do rzeczy, do ich

¹ Wstępem do niszczenia rzeczy jest pozbywanie się ich, wyrzucanie, zaliczanie do niepodlegających odzyskowi odpadów (Kulikowska & Obracht-Prondzyński 2013). Od wielu dekad do Polski przywożone są przez mniej lub bardziej profesjonalnych handlarzy używane rzeczy codziennego użytku z takich krajów jak Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Szwajcaria czy Szwecja. Rzeczy te w tamtych państwach zostały uznane za odpady, tu zaś otrzymują „nowe życie”. Wiele z nich to „dobre rzeczy”, czyli przedmioty wciąż sprawne i obiecujące dalej działać ze względu na trwałość użytych w nich materiałów, a także spełniające – choćby w stylistyce uznanej już dziś za retro – współczesne kryteria estetyczne stawiane przedmiotom. Ilustrację może stanowić tu film dokumentalny w reżyserii Katji Schupp *Die wundersame Reise der unnützen Dinge (Niepotrzebnych rzeczy podróż niezwykła)* z 2010 roku. Dokument jest poświęcony migracji rzeczy z Niemiec do „dworku”-sklepu w Jaśle-Niegłowicach. Praktyki pozbywania się i niszczenia mogą się także odnosić do ludzkiego ciała i jego części (na przykład po amputacji) – są one wszak materialnymi obiektami. Nowe problemy w tym względzie generuje rosnąca liczba ludzi (Domańska 2017: 48-52). O ile nie przeżywa się rozterek w związku ze zwią-

wytwarzania i użytkowania. Zmiana ta, choć rozpoczęła się dawno, od kilku dekad przybrała na intensywności.

Jest to zmiana negatywna, którą jedynie wstępnie należy określić jako brak dbałości. Niedbały stosunek do rzeczy wiąże się bezpośrednio ze zmianami w obrębie produkcji i konsumpcji. Niedbałość powiązana jest mianowicie z narastającym w cywilizacji przyspieszeniem traktowaniem wszystkiego – relacji międzyludzkich, zatrudnienia, instytucji, a nawet własnej tożsamości – jako tymczasowego i płynnego. Skoro nic nie jest trwałe, również nasze związki z rzeczami zyskują charakter skrajnie przypadkowy i ekwiwalentny. Skoro nasze „ja” nie jest trwałe dookreślane przez rzeczy, można te rzeczy wciąż wymieniać na nowe, bez budowania z nich swego środowiska życia i wsporników pamięci (Nowak 2016). Tę naturalną dla cywilizacji przyspieszenia tendencję wzmacnia jeszcze konsumpcyjna reklama, nakłaniająca do kupowania wszelkiej nowości dlatego właśnie, że jest nowością. Produkty nowe zyskują moc fetyszy.

Od kilku dekad obserwować można w humanistyce wzrost teoretycznego zainteresowania rzeczami. Ożywienie to nie jest obce także filozofii – dość wspomnieć o Grahamie Harmanie i jego realizmie spekulatywnym czy Quentinie Meillassoux z jego koncepcją koniecznej przygodności (Harman 2013; Meillassoux 2015). A jednak we współczesnych rozważaniach nad rzeczami, również tych prowadzonych przez filozofów, niewiele uwagi poświęca się związkom pomiędzy rzeczami i ludzką tożsamością oraz pamięcią. Przeważają refleksje ontologiczne z jednej strony oraz analizy nowych materiałów, etyki, ekologii i recyklingu z drugiej. Kwestie pamięci, dziedzictwa, związków z tym, co dawne, co dziejowe są – na co wskazywał Hans-Georg Gadamer – słabo obecne. Tempo dokonujących się zmian nie pozwala ludziom na dźwiękanie przeszłości i spojrzenie wstecz. Drugi powód zawężenia rozważań jest natury moralnej. Wydaje się, że w wielkich społeczeństwach konsumpcyjnych, będących w aspekcie politycznym egalitarnymi demokracjami, zmalał z czasem – pomimo deklaracji o równości i godności jednostek – szacunek do pojedynczego człowieka. Nieprzeliczalna mnogość ludzi żyje w zbliżonych, zestandaryzowanych warunkach aglomeracji miejskich, które niweczą poczucie niepowtarzalności i godności każdej jednostki. Pozwala to monstrualnie rozrostłym koncernom na sprzedawanie ludziom mar-

dłymi czy zniszczonymi roślinami, to już ciała zwierząt – zwłaszcza tych, które pozostawały pod naszą opieką – wywołują u wielu ludzi żywe uczucia i powinność pogrzebania ich, stąd budowa grzebalni dla zwierząt.

nie wykonanych rzeczy – sprzedawanie bez troski o jakość ich życia i jakość kulturowego środowiska, w którym się poruszają.

Rzeczy jako środowisko człowieka

Rzeczy są nie tylko zewnętrznymi narzędziami, ale także przedłużeniami naszego ciała. W działaniu zrastamy się z nimi tak ściśle, iż tworzymy wtedy pewne cielesno-narzędziowe całości (Latour 2011)². Dotyczy to zresztą nie tylko efektywnych działań, jak jazda rowerem czy gra na skrzypcach, lecz także czynności o nikłej dynamice, wizualnie statycznych, na przykład siedzenia na fotelu, leżenia na kanapie etc.

Relacja człowieka i rzeczy jest pod ważnymi względami symetryczna:

Uważamy się za cywilizowanych, a nasza cywilizacja opiera się w dużej mierze na dobrach materialnych. Bez nich czekałaby nas taka sama walka o przetrwanie, jaką toczą zwierzęta. Tym, co pozwala nam zachowywać się po ludzku, są więc między innymi ubrania, domy, miasta i wszystkie inne rzeczy, którym nadajemy sens za pomocą obyczaju i języka. (Unaocznia to zwłaszcza widok obszarów po katastrofie). Świat materii nie jest po prostu zbiorem technicznych i kulturowych gadżetów – to część nas samych. Wynaleźliśmy te rzeczy, zrobiliśmy je, a one w zamian czynią nas tymi, kim jesteśmy (Miodownik 2016: 9-10)³.

Innymi słowy, człowiek cywilizowany to człowiek zrośnięty z rzeczami, posługujący się nimi i motywowany przez nie. Freud dodałby ponadto: alienowany przez rzeczy i ciemniony przez nie, musi je bowiem obsługiwać, a czasem poddawać się ich opresyjnej kontroli. Dość pomyśleć, że w takich krajach, jak Stany Zjednoczone, życie bez umiejętności prowadzenia samochodu jest niemal niemożliwe.

² Z kolei Bjornar Olsen podaje przykład mężczyzny-łowcy używającego kajaku i zamieszcza zdjęcie z 1880 roku, przedstawiające mieszkańca zachodniej Grenlandii siedzącego w kajaku, ubranego w natłuszczone skóry. Mężczyzna nie widzi kajaku, on go używa, splatając się z nim na jakiś czas w jedność człowiek-narzędzie (Olsen 2013: 115).

³ Rzecz-narzędzie stanowi zatem *humanum*, tak samo jak język, jest tak samo antropologiczna, swoiście ludzka. Ściśle biorąc, nie dotyczy to jedynie rzeczy w funkcji narzędziowej, lecz także rzeczy jako dzieła sztuki (materialna rzeźba, odlany posąg, obraz etc.). Na temat sporu „język czy narzędzie” w antropologii filozoficznej (Dusek 2011: 124-149).

Zwrócić należy uwagę na to, jak ściśle zrastamy się z rzeczami, zwłaszcza tymi używanymi codziennie: piórami i długopisami, kubkami i talerzami, krzesłami i innymi meblami. Często powtarzana fraza, iż rzeczy towarzyszą człowiekowi w życiu, ujawnia antropomorfizację przedmiotów, której nieustannie dokonujemy – nazywamy je ludzkimi imionami, zdrabniamy te imiona, obsadzamy je afektywnie. Najściślej zrastamy się z rzeczami, które przylegają do nas najbliżej – z ubraniami. W znacznym stopniu proces ten dotyczy agregatów i maszyn, owych rzeczy złożonych, a więc rowerów, aut, komputerów. Personalizujemy takie przedmioty, nadajemy im imiona i mówimy o nich jak o bytach ożywionych, a nawet zwracamy się do nich: z gniewem, gdy zawodzą, z sympatią, gdy zadowolająco z nami współpracują, z czułością, gdy ulegają uszkodzeniom.

Postawy te wzmacnia niekiedy rozwój technologii, zdąża on bowiem w kierunku coraz większej autonomii rzeczy. Prace zmierzają na przykład do wyprodukowania autonomicznych samochodów. Najwięcej w kierunku autonomizacji rzeczy poczyniono w dziedzinie dronów, których kolejne generacje mogą wykonywać wiele zadań samodzielnie. Rozwija się także Internet Rzeczy (IoT), czyli technologie umożliwiające komunikowanie się między sobą urządzeń i komputerów (Miller 2016). Możliwość momentu Osobliwości (angielskie: *Singularity*), w którym sztuczna inteligencja zdobywa szeroko pojętą samoświadomość, wciąż jednak pozostaje przedmiotem sporu.

Rzecz jako *mimesis*

Zniszczenie rzeczy jest jednym z rzadko omawianych aspektów życia w nowoczesności. Określeniem tym posłużył się Gadamer w monachijskim wystąpieniu w 1966 roku, zatytułowanym *Sztuka i naśladownictwo* (*Kunst und Nachahmung*; Gadamer 1979). Gadamer mówi tam o dawnym porządku „świata wcielonego w oswojone i pokochane zjawiska rzeczy” (Gadamer 1979: 139). W finale rozważań filozof konstatuje:

Żyjemy w nowoczesnym świecie przemysłowym. A ten świat nie tylko zepchnął na margines naszej egzystencji widzialne formy rytuału i kultu, ale uczynił jeszcze więcej – zniszczył rzecz. Stwierdzenie to nie ma wyrażać oskarżycielskiej postawy *laudatoris temporis acti* – jest to wypowiedź o rzeczywistości, którą widzimy wokół siebie i którą musimy zaakceptować, jeśli nie jesteśmy głupcami. A w stosunku do tej rzeczywistości stwierdzenie: nie ma już rzeczy – jest prawdziwe. Rzeczy nie ma. Są egzemplarze, które można

dowolnie często nabywać, bo są dowolnie często wytwarzane, póki nie skończy się produkcja danego modelu. Tak wygląda nowoczesna produkcja i nowoczesna konsumpcja. Fabrykując te „rzeczy” tylko seryjnie, zbywając je tylko przy użyciu potężnie rozbudowanej reklamy, wyrzucając je, kiedy się popsują, nie robi się nic niestosownego. Ale nie doświadczamy w nich rzeczy. Nie uobecnia się w nich nic, co nie dałoby się zastąpić, ani trochę życia, nic z dziejów. Tak wygląda nowoczesny świat (Gadamer 1979: 139-140).

W świecie współczesnym porządek nie zaniknął zupełnie. Jego *residua* stanowią dzieła sztuki: „Każde dzieło sztuki jest jeszcze czymś takim, czym była kiedyś rzecz, w czego istnieniu rozbłyskuje i utwierdza się porządek [...]” (Gadamer 1979: 140). Obcując ze sztuką, mówi Gadamer, zawsze doświadczamy porządku. Występuje to również w kontakcie ze sztuką nowoczesną, włączając tu nawet jej najbardziej ekstrawaganckie dzieła. W kontakcie z nimi doświadczamy innego porządku, aniżeli ten realizujący się w sztuce dawnej, odwołującej się do wielkiego wzoru ładu przyrody i budowy światów (gdzie rzecz jest na przykład *mimesis* liczb), do doświadczenia ludzkiego zamkniętego w micie oraz do świata wcielowego w oswojone i pokochane zjawiska rzeczy. Wciąż jednak możemy doświadczać tam obecności duchowej energii porządkującej – jeśli tylko wystąpiła ona po stronie twórcy.

Rzecz jest *mimesis*, jest naśladownictwem. To zaś, mówi Gadamer za Arystotelesem, a wbrew Platonowi, nie jest tęsknotą, lecz spełnieniem. Sztuka jest naśladowaniem i rozpoznaniem w naśladowaniu. Podobnie sprawy się mają z rzeczą, tą prawdziwą, a nie masowo reprodukowaną. W kontakcie z nią doświadczamy porządku, który ona wciela i otwieramy się na świat, do którego odsyła. Dlatego też kontakt z dobrze wykonanymi rzeczami ma silne następstwa egzystencjalne – wzmacnia nasze poczucie bezpieczeństwa ontologicznego. I odwrotnie: zniszczenie rzeczy nie jest bynajmniej, jak się najczęściej wskazuje w ujęciach poświęconych masowej produkcji i reprodukcji rzeczy, procesem błahym i wynikającym jedynie z przyczyn ekonomicznych. Destrukcja rzeczy to skutek rozpadu pewnej wizji świata – świata jako spójnej i uporządkowanej całości, w której istota ludzka posiada określone miejsce. Jej skutkiem z kolei są: utrata bezpieczeństwa ontologicznego, skurczenie obszaru pamięci i wyobraźni oraz nadwątlanie więzi międzypokoleniowej⁴.

⁴ Przed czasami produkcji masowej i postarzania rzeczy ważną rolę w domostwach ludzi odgrywały przedmioty, będące nośnikami wartości. Należały tu zwłaszcza dewocjonalia (wiszące na ścianach obrazy osób boskich i świętych, egzemplarze *Biblii*, książ-

Standaryzacja i planowanie żywotności produktu

Za zamach na rzeczy można już uznać wynalezienie formy standardu, choć jej pojawienie się odpowiadało na potrzeby wzrastającej liczby ludności świata. Współcześni teoretycy kapitalizmu piszą:

Wynalezienie standardu jako takiego można uznać za jedną z podstawowych innowacji, na których od XIX wieku opierał się rozwój społeczeństwa przemysłowego. Efektem standaryzacji przedmiotów będących egzemplarzami, a więc reprodukcjami prototypu w ilości z założenia nieograniczonej, było nie tylko podtrzymywanie produkcji za sprawą uzyskania korzyści skali czy możliwości wzrostu produktywności. Standaryzacja ustala też wewnętrzne cechy prototypu – na sposób pokrewny temu, co daje kodyfikacja – zebrane zwykle w postaci technicznej receptury, zapewniającej jej posiadaczowi monopol na jej reprodukcję. Standaryzacja pozwala też na podanie do publicznej wiadomości istotnych różnic między danym produktem a innymi, których wygląd albo funkcjonalność są częściowo podobne, uzasadniając tym samym cenę, jaką się za niego żąda, i dostarczając narzędzi porównywania rzeczy tudzież pobudzania konkurencji (Boltanski & Esquerre 2015: 132)⁵.

W bliskim, choć niebezpośrednim związku ze zniszczeniem rzeczy w sensie Gadamera, pozostaje proces określany mianem planowego postarzania rzeczy i pojęcie zaplanowanej żywotności produktu (angielskie: *planned obsolescence*). Dzieje tej praktyki trudno prześledzić, bo większa część informacji

zeczki do nabożeństwa), obiekty nacechowane patriotycznie oraz pamiątki rodzinne, zwłaszcza uobecniające osoby fotografie. Samo przechowywanie i międzypokoleniowe przekazywanie tych rzeczy sugerowało, iż zachowywanie i tradycja są wartościami. Obecność obiektów kultycznych świadczyła o wierze w transcendencję. Współczesne modele mieszkań niemal nie zawierają przedmiotów powyższego rodzaju, preferują „obiektywizm” na miejsce dawnych przedmiotów „subiektywnych”, czyli zamawianych do określonych wnętrz dla konkretnych osób. Hartmut Böhme za zmiany te wini kapitalizm i budzoną przezeń w ludziach wolę posiadania i poszerzania swego ja. Rozpoczęty w XIX wieku proces zalewu świata mieszczańskiego rzeczami skutkował tym, że „z obszaru doświadczenia klas panujących w miastach zniknęły zarówno naturalne przedmioty wraz z właściwym im środowiskiem, jak i trwające przez pokolenia przedmioty symboliczne, które w tradycyjnych społecznościach stanowiły nośnik wartości” (Böhme 2012: 14). Z kolei przewaga przedmiotów „obiektywnych” we współczesnych wnętrzach sprawia, że przestajemy odczuwać nasze otoczenie jako przyjazne.

⁵ Standaryzacja służy zatem uzasadnianiu cen przedmiotów oraz utransparentnieniu zasad konkurowania na rynku.

o takich zabiegach jest po prostu ukrywana ze względu na korzyści handlowe i na to, iż naruszają one dobro klientów (Sidorick 2012). Chodzi o narastające praktyki producentów nakierowane na wytwarzanie przedmiotów użytkowych (żarówek, pończoch, śrubokrętów) o krótszej, aniżeli dotychczasowa, przydatności do użycia przy utrzymywaniu ich dotychczasowej ceny. Na tym właśnie polega postarzanie rzeczy (zwane też planowaniem nieprzydatności produktu i ograniczaniem trwałości produktu): używa się gorszych, czyli mniej wytrzymałych materiałów, nie przywiązuje wagi do projektowania rzeczy⁶, kładzie nacisk na reklamę i opakowanie kosztem rzeczy samej. W efekcie otrzymujemy tandetę, wytwór celowo pogorszony. Wiele agregatów i maszyn konstruuje się tak, iż jeden zamontowany trwale szybko zużywalny element zmusza nabywcę do wymiany całego urządzenia (telefonu, komputera) na nowe. Niektórzy producenci dokładnie planują pojawienie się kosztownej dla klienta usterki, na przykład programują rozszczelnienie chłodnicy w aucie lub zużycie niewymiennej baterii w smartfonie. Jak piszą Luc Boltanski i Arnaud Esquerre: „[...] przestarzałość jakiegoś przedmiotu może zostać zaprojektowana z góry, tak by zmusić użytkownika do jego wymiany, jeszcze zanim upłynie jego czas – jest tak często na przykład w dziedzinie produktów komputerowych” (Boltanski & Esquerre 2015: 133). Trwałość rzeczy oznacza zaś czas, przez jaki produkt ma zapewniać satysfakcję użytkownikowi, zanim stanie się odpadem.

Wytwarzane w ten sposób przedmioty funkcjonują krócej, towarzyszą człowiekowi przez niklejszy okres, aniżeli czyniły to ekwiwalentne przedmioty wytwarzane przed erą postarzania rzeczy. Aby ująć powyższy proces na wysokim stopniu ogólności, można posłużyć się powtarzaną przez Marshalla Bermana frazą Karola Marksa z *Manifestu komunistycznego*: „wszystko, co stałe rozpływa się w powietrzu” (*all that is solid melts into air*; Berman 2006)⁷. Charles Taylor komentuje ten stan: „Chodzi o to, że solidne, trwałe i często znaczące przedmioty, które służyły nam w przeszłości, są zastępowane przez masowe, tandetne i pozbawione oblicza wyroby, którymi się teraz otaczamy” (Taylor 2002: 14). Rzeczy rozpływają się podobnie, jak instytucje i relacje między

6 „Prawdą jest [...] że kiepski projekt pozostanie kiepskim projektem, niezależnie od tego, w jakim materiale się go zrealizuje” (Miodownik 2013: 97). Bywa i tak, iż duże środki wydaje się na wzornictwo formy, szwankują zaś materiał i wykonanie. Otrzymujemy wtedy rzecz-hybrydę, zmysłowo interesującą, lecz mało użyteczną.

7 Ta wydana w 1982 roku książka jest jednak pochwałą modernizmu, bowiem Berman postuluje zadomowienie w nowoczesnym wirze życia i odnajdywanie w nim siebie.

ludźmi. Jako nietrwałe, nie mogą być wieloletnimi – afektywnie obsadzonymi – towarzyszami w naszym życiu i wspornikami działań. Bardzo szybko stają się odpadami i zostają jako takie potraktowane. Taylor przyznaje ponadto rację koncepcji Alberta Borgmanna, który pisze o panującym dziś „paradygmacie przyrządu” (*device paradigm*; Borgman 1984: 29). Ludzie wycofują się coraz bardziej z wielostronnych relacji ze środowiskiem, a zamiast tego oczekują – na co podają reagują wytwórcy – produktów o konkretnym zastosowaniu (Borgmann 1984). Rzecz staje się przyrządem, specjalistycznym narzędziem przeznaczonym do wykonywania określonych zadań.

Nie-rzeczy – rzeczy pozbawione aury

Zasadne jest posłużenie się określeniem „nie-rzeczy” – nawiązującym do określenia „nie-miejsca” (*non-lieux*), które Marc Augé stosował do analiz cywilizacji ponowoczesnej – na nazwanie zestandaryzowanych i efemerycznych, celowo postarzonych wytworów nowoczesnej produkcji (Nowak 2017)⁸. Co najmniej równie płodne jest zastosowanie wprowadzonej przez Waltera Benjamina kategorii „aury” do omawianego procesu niszczenia rzeczy. W eseju *Dzieło sztuki w dobie mechanicznej reprodukcji* Benjamin pisał o aurze w odniesieniu do dzieł sztuki i diagnozował jej zanik wskutek upowszechniania się mechanicznej reprodukcji. Około roku 1900 reprodukcja techniczna osiągnęła standard pozwalający jej uczynić swym obiektem całość niesionych przez tradycję dzieł sztuki. Aura to – połączona z mocą – niepowtarzalność, jedyność, idiomatyczność. To także efekt nieusuwalnego dystansu, jaki wytwarza dzieło sztuki. Występowanie aury jest znakiem zakorzenienia sztuki w praktykach kultowych. Jeśli myśleć o wytworach ludzkich na sposób klasyczny, czyli tak jak starożytni, to pojęcie aury i auratyczności należy odnieść także do rzeczy. *Techné*, która je wytwarza, rządzi się tymi samymi regułami, co sztuka, a one same są dziełami sztuki wytwarzania. Jako takie, rzeczy sta-

⁸ Augé zwrócił uwagę na głęboko alienujący charakter cywilizacji nowoczesnej, hipernowoczesności (*supermodernity*): generuje ona wiele obszarów niczych, nieoswajalnych, takich, w których nie sposób się zdomowić. Standaryzacja usług, rzeczy, informacji skutkuje tym, iż wszystko staje się nie-miejscem, miejscem bez idiomu i bez-czułego czy choćby wrogięgo – śladu człowieka. Przestrzenie nie-miejsca (lotniska, porty, dworce, autostrady, środki transportu, hipermarkety, sieciowe hotele) nie tworzą relacji ani nie budują tożsamości, oznaczają jedynie podobieństwo i samotność (Augé 2010).

nowią *mimesis* świata i dziejów, są mniej lub bardziej silnymi semioforami, a procesy ich wytwarzania nie stosują standaryzacji.

Powtórzyć trzeba, że prawdziwa rzecz, dobra rzecz, powstaje jako *mimesis*. Odbija świat, życie, dzieje. Jest dziełem sztuki i jako dzieło, nosi znak swego twórcy-autora. Może to być dosłowna sygnatura, ale może być to także rozpoznawalny styl artefaktu. U źródeł dzieła sztuki i rzeczy-dzieła leżą podobne wysokie intencje: wyrastają one z namysłu nad światem i z czci dla niego, dążą do jego przetworzenia i reprezentacji. Do odczytania zawartego w świecie porządku. Dlatego zarówno w dziełach sztuki, jak i w prawdziwych rzeczach odnaleźć można archetypy wizualne (Alexander 2008)⁹.

Dawna wytwórczość podporządkowana była regułom dobrego wykonawstwa. W czasach, gdy rzeczy były dobre, mogły one stanowić poręczenie wiarygodności, a dawanie ich pod zastaw było zabiegiem w pełni zrozumiałym (Rymaszewski 2018; Pullat 2018; Dumanowski 2006). Ludzie wytwarzali wiele rzeczy – naczynia, narzędzia, broń – sami, zaopatrując w nie swoje gospodarstwa domowe. Alasdair MacIntyre uważa nawet, że przeniesienie procesu produkcji poza gospodarstwo domowe – co stało się w XVIII wieku – miało fatalne skutki dla ludzkiej praktyki. Poszczególne praktyki, pisze MacIntyre, dotąd nakierowane na wzorce właściwych sobie doskonałości, teraz poczęły orientować się na zysk (MacIntyre 1996: 353). Wytwarzana w warsztatach rzecz oceniana była przez ludzi, będących mistrzami w danym fachu; wytwórca musiał się też liczyć z opinią otoczenia, które kupowało jego wyroby. Rzemieślnik, jako człowiek religijny, liczył się ponadto z nadzorującym go i oceniającym spojrzeniem Boga. Mniej lub bardziej uwewnętrznione zasady religijne skłaniały go do dbałości o wykonywany produkt, nawet w elementach ukrytych dla ludzkiego spojrzenia, na przykład w spodnich częściach mebli czy niewidocznych pod podszewką elementach ubrania. Ideę tej dbałości i jej religijne podłoże wyraża wiersz amerykańskiego romantyka, Henry’ego Wadswortha Longfellowa, zatytułowany *Budowniczy* (*Builders*). Jego najważniejsza strofa brzmi: „W rańszych dniach sztuki, u dawnych ludzi,/Szła najstaranniej budowa,/mistrz przy najskrytszej częstce się trudzi,/ bo jej przed Bogiem nie schowa” (Longfellow 1975: 62). Wiersz ten należał do ulubionych utworów Ludwiga Wittgensteina, a idee doskonałości i sumienności, wyrażone w cy-

⁹ I tak na przykład dom symbolizuje bezpieczeństwo i ciepło. Zbliżona jest symbolika dachu – prawdziwy, archetypiczny dach jest zawsze stromy, aby łatwo pozbywał się śniegu i deszczu – która odnosi nas do schronienia (Alexander 2008: 577).

towanej strofie, przyświecały pracy samego filozofa, między innymi projektowaniu przezeń wnętrza wiedeńskiego domu przy Parkgasse dla jego siostry Margaret Stonborough-Wittgenstein (Last 2008)¹⁰.

Uwagi o tym, że solidność przedmiotów odchodzi w przeszłość i że wkraczamy w epokę produkcji towaru obliczonego na szybkie zużycie, odnajdziemy już w pierwszej połowie XIX wieku, na przykład w powieściach Honore’a Balzaca. Na przełomie wieków Georg Simmel pisał: „Urządzenie mieszkania, przedmioty, które nas otaczają celem użytku i ozdoby, charakteryzowały się jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach XIX stulecia relatywną prostotą i trwałością, niezależnie od tego, czy zaspokajały potrzeby warstw niższych, czy bardziej oświeconych. Dzięki temu miało miejsce »zrastanie się« konkretnego człowieka z otaczającymi go przedmiotami” (Simmel 1997: 324). Zakorzenie się ludzi w rzeczach – które Simmel postrzegał dodatnio – przerwały, według niego, procesy różnicowania się przedmiotów. Po pierwsze, zaczęła powstawać mnogość bardzo wyspecjalizowanych przedmiotów, po drugie, zainicjowane zostało intensywne oddziaływanie zmiennych mód na wytwarzanie rzeczy, po trzecie pomnożeniu uległa liczba stylów obecnych w produkowanych przedmiotach. Od czasów, gdy autor *Filozofii pieniądza* (1900) pisał te słowa, zmiany uległy spotęgowaniu, masowa produkcja przedmiotów o jakości uśrednionej na niskim poziomie i obliczonych na efemeryczne trwanie zdominowała system konsumpcji.

Rzetelność dawnego wykonawstwa rzeczy poświadcza frazeologia. Istnieją oto „dobre rzeczy”, „porządne rzeczy”, których własności podczas oględzin (oglądania ze wszystkich stron i w szczegółach, dotykania, opukiwania etc.) kwituje się określeniem „dobra robota”. Istnieje „mocna rzecz”, „trwała rzecz”, „solidna rzecz”, do której wykonania przyczyniła się „solidna robota”. W niektórych krajach i czasach synonimem dobrej, solidnej roboty jest „niemiecka robota”. Ważna jest także – właściwa językowi kolekcjonerów i zbieraczy – fraza „rzecz z czasu”. Informuje ona o dawności jakiejś rzeczy: jej potencjalnej zabytkowości, ale też solidności, która umożliwiła rzeczy stawienie oporu niszczącym siłom przyrody. Dobre rzeczy domagają się sprawiedliwych cen, jako że z racji rzetelnego wykonania nie powinny być kupowane ani sprzedawane z tą samą dowolnością, co tandeta. „Uczciwe rzeczy” wymagają „uczciwych cen”.

¹⁰ Projekt budynku zlecono Paulowi Engelmannowi, a Wittgenstein nieustannie go poprawiał.

Podsumowanie

Reguły dobrej roboty utrzymywane są dziś jedynie w nielicznych enklawach produkcji (Sennett 2010)¹¹. Masowa tworzy rzeczy byle jakie, obliczone na szybkie zużycie. Takie zniżenie rzeczy ma kilka głównych przyczyn, z czego pierwszą jest wzrost tempa życia. Coraz szybciej zmienia się coraz więcej. Pośpiech skłania do zmian, do pozbywania się starego, ale też skutkuje marnym wykonawstwem rzeczy, to bowiem wymaga czasu. Tania tandeta wypiera lepsze wyroby¹². Drugi aspekt stanowi chronolatria, czyli przekonanie, że to, co późniejsze w czasie jest doskonalsze od minionego. Często łączy się – zwłaszcza w reklamie – z kultem nowości i rzeczy nowych, choćby lichych. Jako trzeci wymienić należy chciwość, *pleonexia* właścicieli i menedżerów wielkich koncernów. Nakierowani na zysk, chcą w krótkich jednostkach czasu sprzedawać wielką liczbę rzeczy – co zmusza do szybkiej, uśrednionej jakościowo produkcji. Czwartym czynnikiem jest demokratyzacja luksusu, która polega na tym, iż producenci dóbr luksusowych, w dążeniu do optymalizacji zysku, postanowili sprzedawać swe towary szerszej klienteli. Obniżyli ich jakość i cenę – zachowali natomiast swe znaki towarowe. W efekcie współczesne produkty słynnych marek, wielkich domów mody, nie są jakościowo równe ich produktom sprzed kilku dekad (Thomas 2010).

Proces nabywania cech nijakości przez rzeczy napotyka na sprzeczność. Próby powrotu do dawnej wytwórczości podejmowane są od XIX wieku, od działalności Johna Ruskina i Williama Morrisa. Wpadały one jednak natychmiast w pułapkę pieniądza, bo jedynie ludzi bogatych było stać na ręcznie wykonywane przedmioty. Te ostatnie musiały być znacznie droższe od rzeczy wytwarzanych w masowej produkcji fabrycznej. Powstała sytuacja nienaturalna: próbowano powrócić do rękodzielniczej wytwórczości poza systemem ontoteologii średniowiecznej. Jednak bez tego wzmacniającego kontekstu założeń dotyczących patronatu państwa nad handlem i patronatu teologii nad władzą polityczną, rękodzielnictwo stawało się luksusem, a korzystanie z niego – ostentacyjną konsumpcją. Człowiek zamawiający ręcznie wykonywane

¹¹ Tytuł oryginału *The Craftsman*. W Polsce klasykiem teorii „dobrej roboty” jest Tadeusz Kotarbiński (Kotarbiński 1982).

¹² „Szef był człowiekiem honoru. Nawet jak komornik wszedł do firmy, to pod stołem dostałszy wypłaty. Taki był. Najpierw o nas myślał, a dopiero potem o długach – mówi Pani Urszula i dodaje, że interes upadł, bo rynek zalała chińszczyzna” (Szymaniak 2018: 7).

przedmioty, spełniające dawne kryteria dobrej roboty, okazywał się pyszałkiem i arogantem, separującym się od innych członków społeczeństwa¹³.

Mieszkańcy zbiorowości konsumpcyjnych są skupieni na przedmiotach i ich wartości symbolicznej. Używają przedmiotów, aby się egzystencjalnie wzmocnić, pokonać niepewność siebie, a także cieszyć się przewagą nad innymi ludźmi, jaką daje posiadanie rzeczy. W literaturze stan takiej fascynacji – połączonej z psychopatią – wyraziście i od środka przedstawił w kontekście amerykańskim Bret Easton Ellis w powieściach, zwłaszcza w *American Psycho* (1991) i *Glamoriamie* (1998). Gdyby szukać wschodnioeuropejskiego odpowiednika tych książek, należałoby sięgnąć po *Adibas* (2009) Zazy Burczuladze¹⁴.

A jednak rzeczy, z którymi dziś obcujemy, nie są dobrymi rzeczami. Poгляд, że u źródeł współczesnego wytwórstwa rzeczy użytkowych leży szyderstwo, jest być może przesadny. Wydaje się, iż za „zniszczenie rzeczy” odpowiedzialna jest raczej ludzka chciwość, nakierowana na szybki i zwielokrotniany przez liczbę wymienianych sukcesywnie egzemplarzy rzeczy zysk. Z chciwością tą wtórnie łączy się niedbalstwo i pogarda dla ludzi jako klientów. Producenci niejednokrotnie kłamią, czyli świadomie mówią nieprawdę o swych produktach. Zdają się też gardzić kupującymi, oferując im towar o stale zaniżanej jakości, czyli dokonując „wciskania im kitu” (Frankfurt 2013)¹⁵.

¹³ Kupowanie i noszenie rzeczy „dawnego dobrego świata” jest wciąż naznaczone ambiwalencją. Widać to choćby na przykładzie ubrań, butów i dodatków reprezentujących klasyczną elegancję. Polacy, którzy hołdują temu trendowi – skupiający się np. na portalu But w butonierce – objawiają cechy i postawy tak różne jak ambicja, ekskluzywizm, snobizm, pogarda dla gorzej ubranych, miłość do piękna, konserwatyzm i tak dalej (Szlendak & Olechnicki 2017).

¹⁴ Ta słaba, wtórna i źle przełożona na język polski powieść ukazuje jeden dzień z życia mieszkańców Tbilisi. Stolica Gruzji okazuje się rodzajem *fake city*, miasta podróbki, stolicą kraju, który sam jest podróbką Zachodu – podobnie jak cała Europa Środkowa i Wschodnia. Tutaj handluje się podróbkami zachodnich markowych dóbr lub kupuje ich używane oryginały w sklepach *second-hand*. Nieliczni nabywają oryginalne rzeczy w butikach, gdzie jednak kosztują one – w stosunku do średniej płacy – bardzo dużo (Burczuladze 2011). W odniesieniu do mieszkańców byłego ZSRR fikcją na punkcie zaczynających docierać tam dóbr konsumpcyjnych z Zachodu pokazują wypowiedzi zebrane przez Aleksijewicza (Aleksijewicz 2014).

¹⁵ Analizując frazeologię i znaczenia związane z „kitem”, „wciskaniem kitu” (*bullshit*) etc., Frankfurt słusznie i w zgodzie z uzusami językowymi odnosi te nazwy nie tylko do zabiegów okłamywania, ale także do wytwarzania i sprzedawania towarów: „kitem” bywa nie tylko słownie wyrażone kłamstwo, ale także wyprodukowana przez ludzi rzecz. Rzecz taka jest nazywana: tandetą, szmelcem, śmieciami, gównem, lipą (Frankfurt 2013).

Upowszechniające się od kilku dekad postarzanie produktów jest zaniżaniem ich jakości. Planowanie żywotności produktu, będące jej skracaniem, ma ponadto dalekosiężne rezultaty o globalnym charakterze. Godzi ono mianowicie w środowisko naturalne, ponieważ skutkuje mnożeniem odpadów, zanieczyszczeniem środowiska, a także wymaga nowych porcji energii i materiałów do wytworzenia kolejnych rzeczy. Niewiele gatunków zwierzęcych wytwarza trudno rozkładające się odpady, niewiele też marnotrawi żywność i inne środki życia – człowiek jest w czołówce tych praktyk.

Wydaje się, iż człowiek potrzebuje przekonania o wszytkowidzącym oku Boga – o którym pisał Longfellow w *Budowniczych* – i o sankcji Jego karzącej ręki, aby być zdolnym – moralnie – do wytwarzania rzeczy spełniających wymogi rzetelnego rzemiosła. Bez groźby takiej kary szybko osuwa się w partacstwo i celowe podniszczanie rzeczy. Tymczasem człowiek powinien tworzyć świat, w którym będzie żył w afektywnie pozytywnych związkach z rzeczami. Świat zatem, w którym będzie traktował – uzyskane z surowców Ziemi – materialne przedmioty jako część Ziemi i obdarzał je stosowną dozą szacunku.

Źródła cytowań

- ALEKSIJEWICZ, SWIETŁANA (2014), *Czasy secondhand: koniec czerwonego człowieka*, przekł. Jerzy Czech, Wołowiec: Czarne.
- ALEXANDER, CHRISTOPHER (2008), *Język wzorców. A Pattern Language*, przekł. Aleksandra Kacanowska, Karolina Maliszewska, Małgorzata Trzebiatowska, wstęp Krzysztof Lenartowicz, Gdańsk: GWP.
- AUGÉ, MARC (2010), *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przekł. Roman Chymkowski, Warszawa: PWN.
- BERMAN, MARSHALL (2006), *Wszystko, co stałe rozplywa się w powietrzu. Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przekł. Marcin Szuster, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- BOLTANSKI, LUC, ARNAUD ESQUERRE (2015), ‘Kolekcjonerstwo jako nowa forma kapitalizmu. Kapitalizacja przeszłości i jej skutki’, przekł. Michał Warchał, *Kronos*: 2, ss. 124-151.
- BORGSMANN, ALBERT (1984), *Technology and the Character of Contemporary Life*, Chicago: University of Chicago Press.
- BÖHME, HARTMUT (2012), *Fetyzizm i kultura. Inna teoria nowoczesności*, przekł. Mateusz Falkowski, Warszawa: PWN.

- BURCZULADZE, ZAZA (2011), *Adibas*, przekł. Magdalena Nowakowska, Warszawa: Claroscuro.
- DOMAŃSKA, EWA (2017), *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa: PWN.
- DUMANOWSKI, JAROSŁAW (2006), *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń: Wydawnictwo UMK.
- DUSEK, VAL (2011), *Wprowadzenie do filozofii techniki*, przekł. Zbigniew Kasprzyk, Warszawa: WAM.
- FRANKFURT, HARRY (2013), *O wciskaniu kitu*, przekł. Hanna Pustuła, Warszawa: Czuły Barbarzyńca.
- GADAMER, HANS-GEORG (1979), 'Sztuka i naśladownictwo', w: Hans-Georg Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, przekł. Małgorzata Łukasiewicz i Krzysztof Michalski, Warszawa: PIW, ss. 65-80.
- HARMAN, GRAHAM (2013), *Traktat o przedmiotach*, przekł. Marcin Rychter, Warszawa: PWN.
- KOTARBIŃSKI, TADEUSZ (1982), *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- LATOUR, BRUNO (2011), *Nigdy nie byliśmy nowocześni. Studium z antropologii symetrycznej*, przekł. Maciej Gdula, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- MEILLASSOUX, QUENTIN (2015), *Po skończoności. Esej o koniecznej przygodności*, przekł. Piotr Herbich, Warszawa: Biblioteka Kwartalnika Kronos, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego.
- MILLER, MARCUS (2016), *Internet Rzeczy. Jak inteligentne telewizory, samochody, domy i miasta zmieniają świat*, przekł. Michał Dadan, Warszawa: PWN.
- MIODOWNIK, MARC (2016), *W rzeczy samej. Osobliwe historie wspaniałych materiałów, które nadają kształt naszemu światu*, przekł. Dariusz Żukowski, Kraków: Karakter.
- LAST, NANA (2008), *Wittgenstein's House: Language, Space, and Architecture*, Fordham: Fordham University Press.
- LONGFELLOW, HENRY WADSWORTH (1850), 'Budowniczy', przekł. Adam Pajgert, w: Henry Wadsworth Longfellow, *Wybór poezji*, Warszawa: PIW, s. 62.
- MACINTYRE, ALASDAIR (1996), *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przekł. Adam Chmielewski, Warszawa: PWN.
- OLSEN, BJORNAR (2013), *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przekł. Bożena Shallcross, Warszawa: Wydawnictwo IBL.
- PULLAT, RAIMO (2018), *Świat rzeczy mieszkańców Tallina w dobie Oświecenia*, Warszawa: Polska Akademia Umiejętności.

- RYMASZEWSKI, ZYGFRYD (2018), *Areszt rzeczy jako zabezpieczenie wierzytelności w miastach Polski średniowiecznej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- SCHUPP, KATJA, reż. (2010), *Die wundersame Reise der unnützen Dinge (Niepotrzebnych rzeczy podróż niezwykła)*.
- SENNETT, RICHARD (2010), *Etyka dobrej roboty*, przekł. Jan Dzierzgowski, Warszawa: Muza SA.
- SIDORICK, DANIEL (2012), *Kapitalizm z puszeki. Campbell Soup i pogoń za taną produkcją w XX wieku*, przekł. Ewa Klekot, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- SOFSKY, WOLFGANG (1999), *Traktat o przemocy*, przekł. Marek Adamski, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- SZLENDAK, TOMASZ, KRZYSZTOF OLECHNICKI (2017), *Nowe praktyki kulturowe Polaków: megaceremoniały i subświaty*, Warszawa: PWN.
- SZYMANIAK, MAREK (2018), *Urobieni. Reportaże o pracy*, Wołowiec: Czarne.
- TAYLOR, CHARLES (2002), *Etyka autentyczności*, przekł. Andrzej Pawelec, Kraków: Znak.
- THOMAS, DANA (2010), *Luksus: dlaczego stracił blask*, przekł. Elżbieta McIver, Warszawa: Muza.